ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ



www.ack.most.org.pl

ANARCHISTYCZNY CZARNY KRZYŻ
Jest międzynarodową siecią grup anarchistycznych i pojedynczych osób, wspierających więźniów i osoby represjonowane. ACK organizuje pomoc prawną i materialną, zapewnia obieg informacji oraz prowadzi kampanie na rzecz uwolnienia więzionych i zaprzestania represji. Jednocześnie wielu jej aktywistów opowiada się całkowicie przeciwko więzieniom, centrom deportacyjnym i wszystkim innym systemom kontroli społecznej.

Warszawa: Uniewinnienie warszawskiej anarchistki po marszu LPR

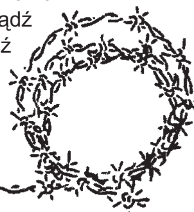


Uniewinnieniem zakończył się proces aktywistki FA / ACK - Warszawa, oskarżonej o to, że działając w 6-osobowej grupie „usiłowała przeszkodzić w przebiegu nie zakazanego zgromadzenia" - „Marszu Białej Róży", zorganizowanego przez LPR 8. października 2006 roku [*por.*: „IŚ" nr 26 i 27]. 27. sierpnia 2008 r. warszawski Sąd Rejonowy przesłuchał zgłoszonych przez nią, a nieobecnych na poprzedniej rozprawie, świadków. Wezwał on również jedną z 6 osób, uczestniczących w wystąpieniu przeciwko LPR. Wszyscy świadkowie twierdzili zgodnie, iż błyskawiczne wystąpienie grupki 6 anarchistów, niemalże natychmiast zepchniętych przez policję na chodnik, nie miało żadnego wpływu na przebieg „Marszu Białej Róży". Odległość dzieląca ich od czoła pochodu była zbyt duża, by go zatrzymać, a podczas interwencji policji nie stawiali oni żadnego oporu. Szóstka anarchistów nie zakłóciła demonstracji LPR, która, po zrzuceniu ich na pobocze, poszła własną trasą. W swym „ostatnim słowie" obwiniona, powołując się m.in. na swoje konstytucyjne prawo do wolności słowa oraz wyrażania sprzeciwu wobec pogłębiającej się faszyzacji życia publicznego, wnosiła o uniewinnienie. Przewodnicząca Sądu Rejonowego dla Warszawy Śródmieścia nie dopatrzyła się w działaniach obwinionej zamiarów zakłócenia demonstracji, a tym samym - popełnienia wykroczenia z art. 52 par 1 pkt 1 KW. Wydając swój wyrok, powołała się na prawo obywateli do wyrażania przez nich poglądów politycznych, których podczas tej sprawy Sąd nie oceniał. Jego zdaniem szóstka anarchistów nie naruszyła swym wystąpieniem „Ustawy Prawo o Zgromadzeniach Publicznych" z 1990 r. Z uwagi na obecność podczas „Marszu Białej Róży" ultranacjonalistycznych ugrupowań politycznych było ono uzasadnione, a w innym momencie byłoby bezcelowe. Istnienia organizacji odwołujących się do systemów totalitarnych zabrania „Konstytucja RP". Uniewinniwszy aktywistkę, Sąd zwolnił ją z kosztów postępowania sądowego, którymi został obarczony Skarb Państwa. Policja nie wniosła swej apelacji. Wyrok ten jest już prawomocny.

Warszawa: Uniewinnienie Adama Pazuryny po demonstracji przeciwko RE



3. listopada 2008 r. warszawski Sąd Rejonowy uniewinnił Adama Pazurynę, wieloletniego uczestnika FA, który został aresztowany po legalnej demonstracji przeciwników Rady Europy z 16. maja 2005 r. [*por.*: „IŚ" nr 26 i 27]. Wezwany na jego ostatnią rozprawę z 18. września funkcjonariusz, zabezpieczający manifestację nie wiedział, dlaczego policja otoczyła kordonem grupę powracających z niej osób oraz co się w nim działo. Zatrzymany po demonstracji aktywista zaprzeczył temu, jakoby demonstranci napadali na policjantów, czy byli wobec nich agresywni. To oni wpychali ludzi do więźniarek, ciągnęli ich po ziemi, „raczyli" ich wulgaryzmami oraz grozili pałką. Przesłuchany podczas kolejnej rozprawy z 28. października , były funkcjonariusz OPP, miał rzekomo pomóc innemu policjantowi, którego Adam „szarpał za guzik", był wobec niego wulgarny, a ponadto - miał podbite oko. Jednak oskarżony oraz jego świadek temu zaprzeczyli. Jak zeznał kolejny zatrzymany uczestnik demonstracji, Adam doznał rozległych obrażeń twarzy na komendzie przy ul. Belwederskiej, gdzie policjanci popychali go na meble. Wedle świadka fabrykowano tu zarzuty, stawiane aresztowanym. Starsi rangą funkcjonariusze dyktowali je młodszym, którzy nie zatrzymywali ludzi. Kolejny aktywista aresztowany po demonstracji zeznał, iż prowadzony do więźniarki Adam nie szarpał się z policjantem. Ponadto potwierdził, iż pobito go na komendzie. Sąd zrezygnował z przesłuchania dalszych świadków. Do akt sprawy włączył ich wcześniejsze zeznania, po czym zamknął przewód sądowy. Za zarzucane Adamowi „naruszenie nietykalności cielesnej policjanta" oraz „utrudnianie mu czynności służbowych" prokurator zażądała po 6 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata. Obrońca domagał się uniewinnienia Adama. Jedynym dowodem przeciwko warszawskiemu anarchiście były zeznania świadczącego przeciwko niemu policjanta. Jednak zestawione z wiarygodnymi wyjaśnieniami oskarżonego oraz korespondującymi z nimi oświadczeniami jego świadków są one nieprawdziwe. Adam, który dał się wylegitymować, został aresztowany tylko dlatego, że wzywał policjantów do zaniechania siły wobec zatrzymywanej uczestniczki demonstracji. Ten sam Sąd Rejonowy uznał już aresztowanie aktywisty za bezzasadne. Zdaniem jego pełnomocnika otoczenie kordonem spokojnie powracających z demonstracji, nie łamiących prawa ludzi oraz użycie wobec nich siły świadczyło o braku profesjonalizmu policjantów. Zdaniem obrońcy Adama większość osób, które 16.05 wzięły udział w interwencji, nigdy nie powinna znaleźć się w policji. W swym ostatnim słowie oskarżony również domagał się swego uniewinnienia. Według niego policjanci wielokrotnie naruszyli kodeks karny: składając fałszywe dowody oraz zeznania obciążające oskarżonych, zatajając ich niewinność oraz zawiadamiając o przestępstwie, którego nie popełniono. Wreszcie - Adam podkreślił to, iż stanął w obronie zatrzymywanej osoby, którą ciągnięto po bruku. Choć przedstawił on film, dokumentujący niewinność aresztowanych, policjanci składali przeciwko nim fałszywe zeznania. Sąd odroczył wydanie wyroku końcowego do 3. listopada br. Wtedy Adama uniewinnił, a kosztami jego sprawy obciążył Skarb Państwa. Podstawą oskarżenia warszawskiego anarchisty stały się zeznania policji. Przedstawionych przez nią filmów bądź nie dawało się w ogóle odtworzyć, bądź dokumentowały one zajścia przy ul. Miodowej, które nie były przedmiotem sprawy. Natomiast film, złożony przez oskarżonego pokazał, iż poddał się on



legitymowaniu, a potem stanął w obronie aktywistki, wleczonej do więźniarki. Popełnienia zarzucanego mu „naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariusza”, czy „przeszkadzania mu w czynnościach służbowych” mógł dopuścić się ew. w stosunku do innych policjantów, a nie świadczącego przeciwko niemu. Jednak czyn ten wykroczyłby poza akt oskarżenia prokuratora. W chwili złożenia do druku niniejszego artykułu wyrok Adama jeszcze się nie uprawomocnił. Prokuratura złożyła wniosek o jego uzasadnienie, co oczywiście nie przesądza o wniesieniu przez nią apelacji. O tym, czy tak się stanie - poinformujemy w kolejnym numerze „IŚ”.

Warszawa: Skandaliczny wyrok końcowy w procesie 9 osób, zatrzymanych po III Szczycie RE (2005)



3. grudnia 2008 roku, po przeszło 3,5-letnim procesie, Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia, V Wydział Karny ogłosił wyrok końcowy w sprawie dziewięciu osób zatrzymanych po legalnej demonstracji przeciwko III Szczytowi Rady Europy, która odbyła się w stolicy 16. maja 2005 r. [*por.*: „IŚ” nr 26 i 27]. Były one oskarżone o „naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza policji” (art. 222 kk), „utrudnianie mu czynności służbowych” (art. 224 kk) oraz „używanie wobec funkcjonariuszy słów powszechnie uznanych za obelżywe” (art. 226 kk). Dwóch aktywistów (w tym zatrzymanego bezzasadnie) - uniewinnił, a kosztami postępowania sądowego obciążył Skarb Państwa. Pozostałe 7 osób zostało uznanych za winne zarzucanych im czynów. Na 4 z nich Sąd nałożył grzywny w wysokości 700-800 zł (wyrażone w stawkach dziennych po 10 zł jedna), natomiast na 3 - kary pozbawienia wolności od 5 do 6 m-cy. w zawieszeniu na 3-5 lat, a przez cały okres próby - dozór kuratora sądowego. Osoby dotychczas nie karane - otrzymały grzywny, a karane za podobne występki - wyroki pozbawienia wolności. Sąd zdecydował się wliczyć w poczet kary 4 skazanych 2-dniowy okres pozbawienia wolności (16.-17. maja 2005 r.), co wynosi 4 stawki dzienne, odliczone od wyroku. Ponadto wypowiedział się w kwestii kosztów prowadzenia sprawy i na wszystkie skazane osoby nałożył opłaty na rzecz Skarbu Państwa w wysokości 321,95 - 371,95 zł, w tym 70 - 120 zł opłaty sądowej. Przewód sądowy zamknięto 26. listopada 2008 r. po przesłuchaniu jeszcze jednego świadka - ówczesnego dowódcy Oddziałów Prewencji Policji (OPP), kierującego zabezpieczaniem demonstracji, z czego sporządził on meldunek, włączony do akt sprawy. Prokurator domagał się dla osób oskarżonych kar od 5 miesięcy do 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na okres próby wynoszący od 3 do 5 lat. Dwaj adwokaci wnioskowali o uniewinnienie swych klientów. Jak podkreślił obrońca oskarżonej aktywistki, poza obciążającymi ją zeznaniami policjantów, nie ma innych dowodów na to, iż popełniła ona zarzucane jej czyny. Zeznania powołanych przez nią świadków, a także zdjęcia i filmy ukazały diametralnie różną wersję zdarzeń. Do zatrzymania 11 osób doszło w wyniku bezsensownych działań policji podjętych wobec ludzi, którzy po demonstracji postanowili rozejść się do domów. Przesłuchiwani funkcjonariusze sami mówili wielokrotnie, że nie doszło wtedy do naruszenia porządku publicznego. „Zresztą te osoby, które dziś w większości nie są już w policji, trudno uznać za funkcjonariuszy. Na ulicę zostały wysłane takie, które zabezpieczyły zaledwie parę meczów, a kiedy demonstranci postanowili je wylegitymować sytuacja je przerosła” mówił pełnomocnik aktywistki. Kiedy jednego z funkcjonariuszy poprosiła ona o pokazanie legitymacji służbowej, dwaj kolejni wyciągnęli ją z kordonu i wrzucili do więźniarki. Zatrzymana nie mogła użyć przemocy wobec policjantów o pokaźnej posturze. Jak to pokazał film, nie wykrzykiwała ona wulgaryzmów, a: „Policyjna prowokacja!” Materiał ten wyraźnie dowodzi, że zeznania funkcjonariuszy, których rzekomo miała zaatakować aktywistka, są niewiarygodne. Zdaniem jej obrońcy, który przywołał meldunek dowódcy OPP, opisujący przewyższające liczbę demonstrantów, parotysięczne siły policji i wojska, jakie wystawiono do „zabezpieczenia” protestu przeciwko RE, celem interwencji policyjnej było odniesienie „wyniku”. „Gdyby nikogo nie zatrzymano, oznaczałoby to, że pieniądze przeznaczone na ten cel wyrzucono w błoto” powiedział pełnomocnik oskarżonej. Jego zdaniem zatrzymani, to osoby zaangażowane politycznie, a nie zwykli chuligani. „Państwo prawa” (!) winno im dawać pozwolenie na manifestowanie własnych poglądów, tymczasem zostały one poddane represjom. Popierając jego stanowisko obrońca dwóch aktywistów dodał, iż 16. maja 2005 r. „doszło do potężnej jatki z policją, w wyniku której pokrzywdzono oskarżonych”. Niedoświadczeni funkcjonariusze o krótkim stażu pracy, a nawet - ich dowódcy, kierujący akcją zabezpieczania manifestacji, przedstawili kilka wersji zatrzymań osób. Zeznania policjantów się wykluczają i nie korespondują z aktem oskarżenia. Nie wiadomo np., czy demonstranci szli chodnikiem, czy jezdnią. Przedstawione im zarzuty nie zostały również udowodnione na przejrzanym filmie. Obecni na ostatniej rozprawie aktywiści nie przyznali się do żadnego z nich oraz wnieśli o ich uniewinnienie.

Sąd odroczył wydanie wyroku końcowego do 3.12.08 r. Uzasadniając go powiedział, iż wydając go kierował się materiałami dowodowymi z akt sprawy. Uwierzył on zeznaniom policjantów. Zdaniem Sądu były one spójne, zostały złożone tuż po zatrzymaniu oskarżonych, zatem nie można mówić, że nie pamiętali oni tego zdarzenia. Policjanci otoczyli kordonem bardzo wielu ludzi, a zatrzymali tylko 11 z nich. W opinii Sądu musiały zatem zaistnieć po temu jakieś powody, i nie chodziło im tylko o wyrwanie z niego przypadkowych osób. Albo nie dały się one wylegitymować, albo się szarpały i używały wobec policjantów słów wulgarnych. Co do tego, że faktycznie są oni funkcjonariuszami - nie mogły mieć wątpliwości. Według Sądu głównym powodem otoczenia demonstrantów przez policję było zakłócanie przez nich porządku publicznego. Choć byli oni wzywani do zejścia z drogi - nie zrobili tego. Kiedy policja przystąpiła do legitymowania, część osób podała im swe dane, a część - rozpoczęła utarczki słowne oraz okazała im agresję fizyczną. To było bezpośrednim powodem tego, iż niektóre z nich zatrzymano. Sąd nie dał wiary żadnym dowodom przedstawionym przez oskarżonych. Za wiarygodne uznał natomiast zeznania policjantów, bagatelizując ich brutalne zachowania, w tym wleczenie jednej z zatrzymanych osób po ziemi, słowami „nie było to jakieś ciągnięcie brutalne”. W jego opinii funkcjonariusze nie mieli wątpliwości, kogo zatrzymują. Na 11 aresztowanych przypadła porównywalna liczba kilkunastu zatrzymujących ich policjantów, co miało świadczyć o tym, że ich działania były w pełni celowe. Gdyby były w nich jakiekolwiek nieprawidłowości, „będący na miejscu dowódcy policji wyciągnęliby wobec swych podwładnych jakieś konsekwencje służbowe”. Jeśli chodzi o wyroki uniewinniające, Sąd zauważył to, iż postawiony oskarżonym zarzut „wyrywania nieustalonym funkcjonariuszom nieznanej osoby” źle skonstruowano, gdyż w obu tych przypadkach taką tożsamość daje się ustalić. Ponadto zarzutów „szarpania policjantów” przez te 2 osoby nie potwierdził obejrzany w toku postępowania sądowego film policyjny. Co do grzywien zasądzonych osobom dotychczas nie karanym - „miały one spełnić cel wychowawczy i represyjny” i zdaniem Sądu skazani bez problemu je uiszczą. Nikt z siódemki skazanych nie został zwolniony z kosztów postępowania sądowego, gdyż nie widział on ku temu podstaw. Wyrok orzeczony 3.12.08 r. jest nieprawomocny. W ciągu 7 dni od jego wydania osoby skazane mogły wystąpić do sądu z wnioskiem o pisemne uzasadnienie wyroku, by potem, w ciągu 14 dni od jego otrzymania - wnieść apelację. O dalszym rozwoju ich sprawy poinformujemy w kolejnym numerze „IŚ”.

Wrocław: Ciąg dalszy sprawy aktywisty po demonstracji antyfaszystowskiej (2007)



Przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu nadal toczy się proces karny toruńskiego antyfaszysty, zatrzymanego podczas demonstracji przeciwko NOP i Nacjonalistycznemu Stowarzyszeniu „Zadruga", która miała miejsce we Wrocławiu 21. marca 2007 r. Zarzucono mu „naruszenie nietykalności" oraz „znieważenie policjanta" [*por.*: „IŚ" nr 27]. Podczas kolejnej rozprawy aktywisty z 15. września 2008 r. Sąd przesłuchał dalszych świadków, m.in. rzekomo „poszkodowanego" funkcjonariusza. Powiedział on, iż oskarżony, przewracając się, „mógł go przypadkowo uderzyć" w nogę kulą ortopedyczną, o której wówczas poruszał się. Co do postawionego antyfaszyście zarzutu „wyzywania policjanta" - jak zeznał funkcjonariusz, „miał on wrażenie", że oskarżony „patrzy mu w oczy" *(sic!)*. Dlatego „wydawało mu się", iż mógł go obrazić! Z kolei podczas kolejnej rozprawy toruńskiego antyfaszysty przed Sądem Rejonowym we Wrocławiu, do której doszło 16. października br., przesłuchano kolejnych świadków, tym razem ze strony sądzonego, po czym sprawa została odroczona do 25. listopada (ul. Podwale 30). Dalsze jej szczegóły w kolejnym numerze „IŚ".

Słupsk: Ciąg dalszy sprawy ofiar brutalności policji



W Słupsku ciągle toczy się sprawa ofiar brutalnej interwencji policji po demonstracji „antytarczowej", do której doszło 30. marca 2008 roku [*por.*: „IŚ" nr 26 i 27]. 8 osób oskarżonych z KK o „znieważenie" oraz „naruszenie nietykalności cielesnej policjanta" (art. 226 i 222) cały czas przebywa pod dozorem policyjnym w wymiarze jednego stawiennictwa na komendzie w miesiącu. Udało się im znieść zasądzone środki zapobiegawcze w postaci kaucji (500 zł), zakazu wyjazdu z kraju oraz dozoru policyjnego w wymiarze jednego stawiennictwa w tygodniu. Wszyscy zgłosili też skargi na zatrzymanie oraz na działania policji, jednak sąd je odrzucił. Osoby te otrzymały wyroki nakazowe. W zależności od tego, czy są one zatrudnione, zasądzono im 1-3 miesiące prac społecznych lub grzywny w wysokości 400 - 600 zł, od czego wszystkie się odwołały. Aktualnie oczekują one na termin rozprawy sądowej. Natomiast 23 osoby, które dostały mandaty za wykroczenie z KW, jakim jest „zakłócenie ciszy nocnej", otrzymały nakazowo po 1 miesiącu prac publicznych lub 200 zł grzywny. Również i one wszystkie odwołały się od swych wyroków, a teraz oczekują na termin swej rozprawy. Sprawa ofiar brutalnej napaści policji w Słupsku została także zgłoszona do Fundacji Helsińskiej. Broniąca ich adwokatka została już opłacona. ACK dysponuje rezerwą środków, gdyby koszta prowadzenia sprawy wzrosły, jednak cenne będzie dodatkowe wsparcie finansowe.

Pieniądze na pomoc prawną dla osób represjonowanych w Słupsku można wpłacać na konto:

Katarzyna Jankowska
Lukas Bank
58194010764784004700000000
z dopiskiem „Na Słupsk"

Sprawa Tomka Wilkoszewskiego



Tomek Wilkoszewski, który od 1996 r. przebywa w Zakładzie Karnym w Sieradzu, zamierza złożyć kolejny wniosek o przedterminowe wypuszczenie go na wolność [*o jego sprawie pisaliśmy w 26 nr „IŚ"*]. Skazany na 15 lat więzienia za to, że wraz z innymi osobami uczestniczył w bójce, w której zginął prześladujący go, lokalny *nazi-skin*, prawo to uzyskał po odbyciu 2/3 zasądzonej mu kary. I choć za dalszym więzieniem go nie przemawiają żadne przesłanki, składane przez niego wnioski dotychczas zawsze odrzucano. W 2007 r. sąd I i II instancji uzasadnił swą decyzję rzekomym „brakiem w pełni krytycznej postawy Tomka w stosunku do popełnionego czynu"! Jego wniosek o przedterminowe zwolnienie z więzienia bezpodstawnie został odrzucony również podczas ostatniej rozprawy z 7. kwietnia 2008 r. Ponieważ tylko złożenie tego pisma może zakończyć niemalże 12-letnią odsiadkę Tomka, ten, oburzony krzywdzącym go orzeczeniem, zamierza odwoływać się do końca. Wraz ze swą adwokatką kolejną próbę złożenia wniosku o przedterminowe zwolnienie podejmie prawdopodobnie w styczniu 2009 r. Ma już obiecane wsparcie ze strony sieradzkiego ZK oraz wychowawcy, który wystawi mu pozytywną opinię. Nadal potrzebne są środki finansowe na pomoc prawną dla Tomka, a przede wszystkim - na wsparcie go, gdy wyjdzie już z więzienia.

Pieniądze te można wpłacać na numery kont:

Katarzyna Jankowska
Lukas Bank
58194010764784004700000000
z dopiskiem „Dla Tomka"

Jakub Gawlikowski
PL05 1140 2004 0000 3702 4238 2269
BRE Bank S.A.
Retail Banking, al. Mickiewicza 10
90-050 Łódź
BIC/SWIFT: BREXPLPWMUL
SORT CODE: 11402004
z dopiskiem „Dla Tomka"

Uruchomiono także numer konta, na które można wpłacać pieniądze na zakup produktów do paczki, wysyłanej dla Tomka Wilkoszewskiego raz w miesiącu:

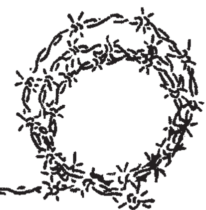
Rugowski Sławomir
BZ WBK S.A.
87 1090 1506 0000 0000 5001 7923
dopisek: „PACZKA TOMEK"

Jeśli chcesz napisać do Tomka:

Tomasz Wilkoszewski
Zakład Karny
ul. Orzechowa 5
98-200 Sieradz

Więcej informacji:
www.tomek.most.org.pl

WALKA O WOLNOŚĆ TOMKA TRWA!
MUSIMY SIĘ W NIĄ ZAANGAŻOWAĆ

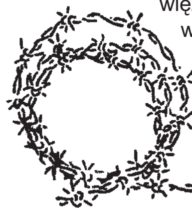


Niemcy: Spotkanie „Nie dla więzień! Nie dla państwa!” w Kilonii



W dniach 26.-28. września 2008 r., w północnoniemieckim mieście Kilonia, odbyło się spotkanie antywięzienne „NO PRISON! NO STATE!”. Oprócz anarchistów z Niemiec zaproszono na nie działaczy zajmujących się tematyką penitencjarną z innych krajów, m.in. z Polski. Ponieważ w niemieckich więzieniach obecnie przebywa kilkanaście osób, związanych ze środowiskiem antyfaszystowskim, autonomicznym i anarchistycznym, celem spotkania było zainicjowanie w tym kraju ruchu antywięziennego. Przybliżywszy anarchistyczną krytykę więziennictwa oraz państwa, organizatorzy rozpoczęli dyskusję o tym, dlaczego takie działania są potrzebne. Rozmawiano o karaniu, dyscyplinowaniu i rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów związanych z likwidacją systemu penitencjarnego. Jednak pozbycie się więzień nie jest celem samym w sobie: ważna jest poważna zmiana społeczna, po której nie będą miały prawa istnieć. Ponieważ nie nastąpi ona w najbliższej przyszłości, potrzebna jest ciągła dyskusja na temat karania i wymiaru sprawiedliwości. Więźniowie powinni przejść taką samą rewolucję, jak potrzebujące zmian i działań, pozostające na wolności społeczeństwo, bowiem nasze światy różnią się tylko zakresem możliwości poruszania się.

Następnego dnia, w południe, odbyła się demonstracja przed więzieniem w Kilonii. Chcąc wyrazić solidarność z osadzonymi, kilkudziesięciu aktywistów zgromadziło się pod jego murami. Po zakończeniu demonstracji przemaszerowali oni wokół więzienia, skandując hasła: „Wolność dla wszystkich więźniów!”, „Bez sprawiedliwości nie będzie pokoju! Je...ć policję!”. Zgromadzone w pobliżu niewielkie (jak na Niemcy) jej posiłki nie interweniowały. Tego samego dnia doświadczeni działacze antywięzienni z Kolonii oraz były więzień z lat 80. opowiedzieli o warunkach, panujących w placówkach penitencjarnych w latach 70. i 80. oraz o ówczesnym ruchu antyrepresyjnym. Wtedy publikowano w nich antypaństwowe pisma, a także planowano i przeprowadzano bunty, m.in. okupacje więziennych dachów. Na spotkaniu rozmawiano więc o tym, jak ważne jest dla więźniów wsparcie z zewnątrz. Na czele hierarchii więziennej w Niemczech stoją często naziści, dlatego dyskutowano też o tym, jak kierować swoje poparcie, by trafiło ono do więźniów społecznych i politycznych, a nie do nich. Z kolei goście z Wiednia opowiedzieli o głośnej sprawie dziesiątki obrońców praw zwierząt. Aresztowani pod zarzutem udziału w organizacji przestępczej, spędzili oni w więzieniu 3 miesiące. Austriackie służby specjalne śledziły ich przy użyciu zaawansowanych technologii, by oskarżyć pod absurdalnym pretekstem, jakim jest szyfrowanie poczty e-mailowej. Choć uwięzieni aktywiści otrzymali duże wsparcie, nie przyczynili się zbytnio do ożywienia dyskusji na temat więziennictwa. Dlatego ważne jest to, by więźniowie polityczni, broniąc swej sprawy, odnosili się również do sytuacji innych osadzonych.



Natomiast redaktor pisma i strony internetowej *325 Collective* zajął się więzieniami i systemem kontroli społecznej w Wielkiej Brytanii. Po Rosji to kraj o największej liczbie osadzonych w Europie, również nastolatków. Wiele osób trafia do więzień ze względu na kolejne, wprowadzane tu regulacje. Przebywa w nich wielu więźniów politycznych, upolitycznionych za kratkami więźniów społecznych oraz osadzonych, broniących praw zwierząt w akcjach bezpośrednich. Wielka Brytania to również kraj o ekstremalnej kontroli społecznej. Wszechobecne na ulicach większych miast kamery potrafią odtworzyć dowolny ruch każdego ich mieszkańca. Istotną kwestią jest też rozwinięta kontrola psychiatryczna. Ogromna część społeczeństwa jest uzależniona od antydepresantów, a likwidując szpitale psychiatryczne państwo poszerza listę zaburzeń umysłowych, co ma umożliwić ubezwłasnowolnienie podejrzanej osoby przez rodzinę. Prezentacja poświęcona Wielkiej Brytanii przypominała lekturę książki Orwella „Rok 1984”, gdzie wszystko jest kontrolowane, a jakikolwiek głos sprzeciwu - skutecznie uciszany. Podsumowując cały weekend, uznano, iż takie spotkania są potrzebne, by otworzyć dyskusję oraz zbudować ruch przeciwko więzieniom. Warto byłoby poważnie rozważyć większe zaangażowanie się w walkę z nimi również w Polsce. Przykład Artura Konowalika - więźnia, który upolitycznił się, przebywając za kratkami, pokazuje, że również i tam drzemie rewolucyjna energia, jaka może zniszczyć systemem (nie)sprawiedliwości.

Na podst. relacji M. / ACK Poznań;
Za: www.rozbrat.org; 06.10.2008

Włochy: Wyrok za masakrę w szkole w Diaz



13. listopada 2008 r., w Genui zapadł wyrok końcowy w sprawie, dotyczącej nocnego nalotu policji na szkołę w Diaz, a także masakry nocujących tam uczestników protestów przeciwko genueńskiemu szczytowi G8 (2001). 13 biorących udział w tej pacyfikacji policjantów, oskarżonych o „użycie przemocy” wobec demonstrantów, nadużycie swych uprawnień oraz szereg innych wykroczeń, sąd skazał na kary od miesiąca do 4 lat pozbawienia wolności. Funkcjonariusze będą też musieli wypłacić swym ofiarom odszkodowania. Sąd oczyścił też z zarzutów pozostałych 16 policjantów, co wywołało oburzenie zgromadzonych na sali, w tym - pobitych przez nich uczestników protestów, którzy krzyczeli: „Hańba”! Wyrok ten nie jest prawomocny. Proces wytoczony policjantom przez poszkodowanych oraz ich rodziny toczył się ponad 3 lata. Szkołę w Diaz, służącą jako noclegowania oraz miejsce spotkań uczestników demonstracji, policja zaatakowała pod koniec antyszczytu. Funkcjonariusze, dopuściwszy się wyjątkowej brutalności i bestialstwa, zmasakrowali bez powodu śpiących tu, bezbronnych ludzi. W szkole rzekomo ukrywała się osoba, która brała udział w zamieszkach, towarzyszących spotkaniom przywódców G8. Nikogo takiego nie znaleziono, natomiast skala przemocy policji zbulwersowała cały świat. Podczas nalotu na szkołę nocą, z 21. na 22. lipca 2001 r., zostało rannych 82 aktywistów, m.in. Włosi, Brytyjczycy, Irlandczycy i Polacy. 63 osoby trafiły do szpitala. Jeden z oskarżonych, Michelangelo Fourier - wysoki rangą funkcjonariusz z Rzymu, potwierdził częściowo zeznania poszkodowanych, przyznając, że policja tłukła bezbronnych ludzi, a po jej interwencji na ścianach i podłogach szkoły było pełno krwi. Za udział w akcji i nie powstrzymanie podwładnych od znęcania się nad aktywistami otrzymał on wyrok 2 lat więzienia. Jednak przewlekłość procesów odwoławczych i ograniczenie przez rząd Berlusconiego okresu, w którym można pociągnąć do odpowiedzialności skazanych funkcjonariuszy, sprawi, iż żaden z nich nie odsiedzi zasądzonych wyroków. Wśród uniewinnionych są również winni masakry, najwyżsi rangą dowódcy, którzy nadal zajmują czołowe stanowiska w policji i służbach antyterrorystycznych. Wyroki, jakie otrzymali policjanci, odpowiedzialni za brutalne akty przemocy, są niewspółmiernie niskie w porównaniu z tymi, na które w 2007 roku włoski sąd skazał 24 uczestników protestów oskarżonych o niszczenie podczas antyszczytu mienia i plądrowanie sklepów. Otrzymali oni kary od 5 miesięcy do 11 lat pozbawienia wolności.

Za: imc-uk, gipfelsoli.org;
Za: imc-pl; 14.11.2008